

Wieczór promocyjny „Wyboru wierszy” Wandy Babińskiej w Konsulacie Generalnym RP w Montrealu



Spotkanie w Konsulacie RP w Montrealu, poświęcone Wandzie Babińskiej. Od lewej: Bożena Szara, konsul Dariusz Wiśniewski i Katarzyna Szrodt, fot. arch. Konsulatu RP w Montrealu

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

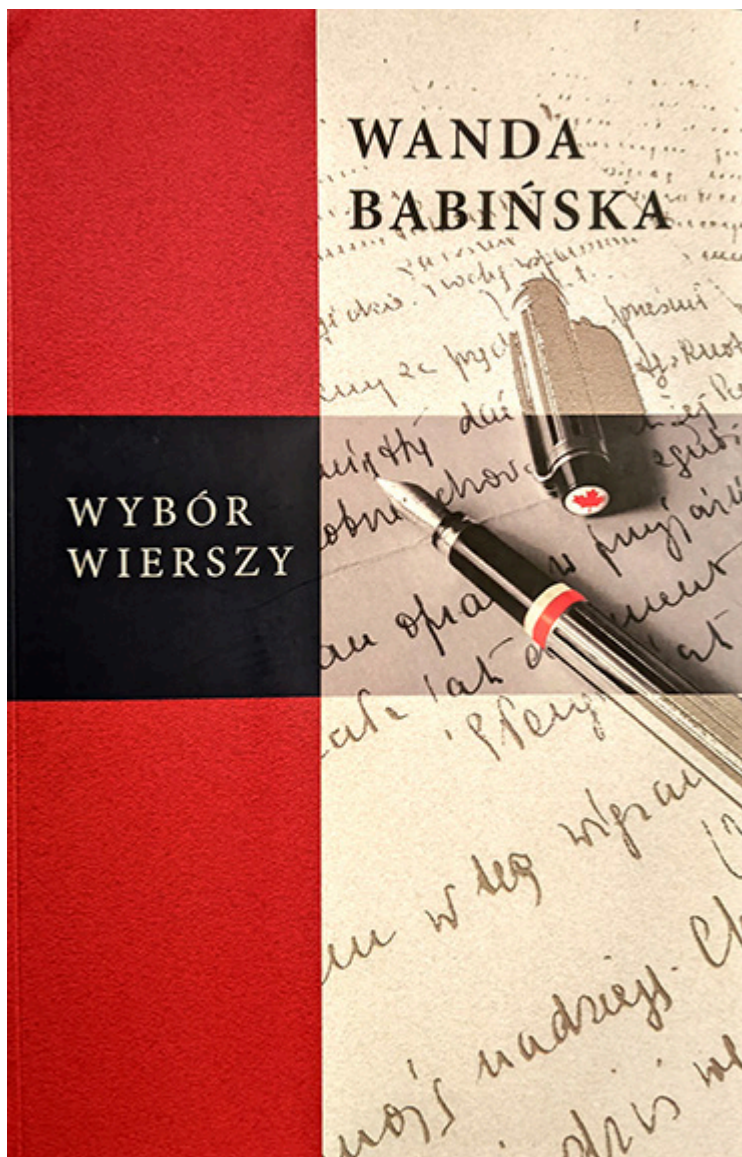
[Redacted]

[Redacted]

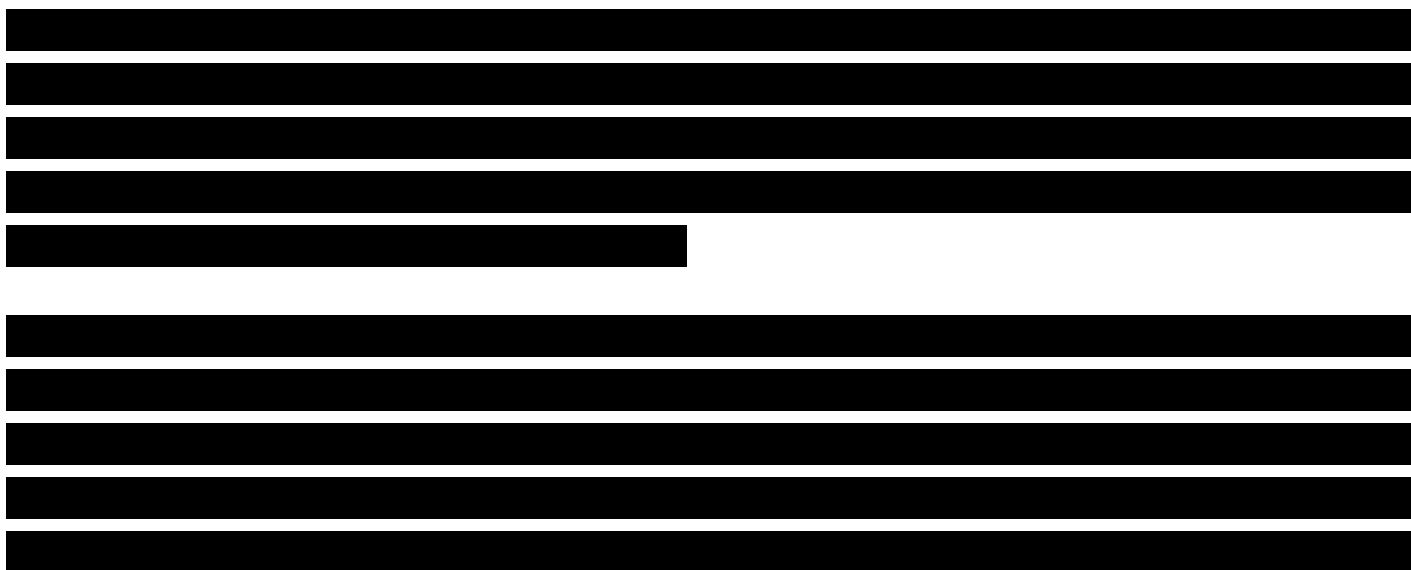
[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]



Wanda Babińska, Wybór wierszy, wybór i opracowanie Katarzyna Szrodt, wyd. Bernardinum 2021



[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

Na zmiennym trakcie życia, w codziennym kieracie

zajęć związanych z troską o życie tułacze -

Zgubiłyście się rymy...

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

Wojna - Poezja - Dyplomacja. Nieznana poetka - Wanda Babińska.

Wojna - Poezja - Dyplomacja.

Nieznana poetka - Wanda Babińska.



Wanda Babińska

Katarzyna Szrodt (*Montreal*)

Druga wojna światowa burząc istniejący porządek świata, poplątała losy tych którzy przeżyli. Z przeszłości, jak z jaskini Ali Baby, ciągle wyłaniają się opowieści o ludziach wyjątkowych, nietuzinkowych, których życia dopełniają naszą wiedzę o czasie utraconym.

Gdyby została w Polsce, niewątpliwie stałaby się znana w kręgach literackich, tymczasem wojna zastała Wandę Babińską w Hadze, gdzie jej ojciec, Wacław Babiński był posłem RP w Królestwie Holandii. Bieg wojny uczynił z niej emigrantkę tęskniącą za ojczyzną, której nigdy już miała nie ujrzeć. W „Poemacie wiosennym”

wzdycha do polskiej wiosny:

Jakże ja mam wyrazić i oddać słowami

To uczucie, gdy drzewa szumią pod oknami.

Nie tutaj, ale w kraju.

W wierszu „Mój ojciec” buduje portret ojca, smutnego emigranta:

Przez całe swe życie marzył, że może kiedyś w końcu

Przyjedzie na stałe do Polski, gdzieś na wsi odpocząć w słońcu.

A teraz, teraz tak długo chodzi po gabinecie

Mój ojciec, który ma oczy najsmutniejsze na świecie.

Urodzona w maju 1917 roku w Warszawie, w rodzinie inteligencko-szlacheckiej herbu Bojczy, Wanda Babińska wychowywana była na damę, kobietę światową, ozdobę elit dyplomatyczno-artystycznych. Po ukończeniu prywatnej szkoły sióstr zakonnych Sacre Coeur pod Poznaniem, w 1935 roku uczęszczała w Cambridge do szkoły panien z dobrych domów - English Finishing School. Była piękną, świadomą swego uroku kobietą. Miała osobowość aktorki reżyserującej życie swoje i innych. Odważna, walcząca o siebie, nieprzewidywalna i nierzadko ekstrawagancka, pasuje bardziej do dzisiejszych czasów. Poezja towarzyszyła jej od wczesnych lat życia. Ojciec i lektury czytane przez niego, ukształtowały w niej romantyczną, patriotyczną duszę. Pisała wiersze z niebywałą łatwością i lekkością, zindywidualizowanym językiem tworząc swój pamiętnik poetycki. W wierszach miłosnych, nastrojem i metaforą czerpiących z poetyki młodopolskiej, opisywała emocjonalne wzloty i cierpienia. Wiersze patriotyczne, które pojawiły się po wybuchu wojny, przepojone miłością do ojczyzny, odwołują się do symboliki historycznej, tchną duchem romantyzmu.

Granatów pękających huk i poświst spadającej bomby.

Słyszysz li bracie złoty róg, czy grzmienie jerychońskiej trąby?

Szumi ci w uszach – za Lwów, za Lwów – padasz w szeregu wśród Anglików.

Nie żal ci życia, żal Ci snów, co pogrzebane są w Narwiku.

Dorobek poetycki Wandy Babińskiej nigdy nie został opublikowany. Gdy zmarła w Rzymie, w 1993 roku, walizka z jej dokumentami, zdjęciami, wycinkami z gazet i wierszami zapisanymi na pożółkłych kartkach, trafiła do Montrealu, do jej bratowej, Haliny Babińskiej. Od tej pory Wanda nie dawała spokoju Halinie. Była obecna w jej wspomnieniach, przypominała się przy różnych okazjach, opowieści o Wandzie i jej szaleństwach ubarwiały rozmowy towarzyskie toczone przy okazji spotkań w salonie Haliny. Młoda, piękna, żyjąca na nieustannie zmiennej amplitudzie emocji, zaręczała się i zrywała zaręczyny, wychodziła za mąż, by po kilku miesiącach uciec od męża, zakochiwała się nieustannie i opisywała ten stan w wierszach:

Wszystko we mnie gra i śpiewa

A za oknem kwitną drzewa

Złotym blaskiem słońce pieści pomarańcze.

Nocą niebo jest iskrzące i mrugają gwiazd tysiące.

A na wodzie srebrny promień lekko tańczy.

Cały świat się zgubił w dźwiękach – na klawiszach Twoja ręka.

Miłość Ciebie na mych oczach położyła.

Co mam robić z tą przeklętą – taką złą, a taką świętą?

W 1940 roku, dwudziestotrzyletnia Wanda przyплыnęła polskim transatlantykiem „Batory” do Kanady. Bezdomna, jak wszyscy rozbitkowie wojenni, powoli i dzielnie zaczęła budować swoje nowe życie. Podjęła współpracę z prasą polską na wychodźstwie, publikując patriotyczne wiersze w londyńskim „Dzienniku Polskim” i „Tygodniku Polskim” w Nowym Jorku. Zaczęła pisać do gazet kanadyjskich:

„Canadian Life” i „Monitor”, w którym miała swoją rubrykę „Wondering with Wanda”. W okresie, gdy mieszkała w Toronto, prowadziła swój program radiowy w radiu polonijnym. W Montrealu, w którym mieszkała najdłużej, przygotowywała bale, recytowała na akademiach patriotycznych, udzielała się w artystycznym i towarzyskim życiu polskim i kanadyjskim. W smutkach życia pocieszały ją wiersze:

Rozdawaj uśmiech niby kwiat wśród życia smutnej drogi.

A piękny wyda Ci się świat. Rozdawaj uśmiech niby kwiat.

Lata 40. i 50. to czas intensywnej, dojrzałej ekspresji poetyckiej. O ile wiersze miłosne pisane były do szuflady, to niektóre wiersze patriotyczne, wysłane do polskich gazet, przyniosły jej pochwały i zachwyty Kazimierza Wierzyńskiego i Jana Lechonia. Ten ostatni pasował ją na poetkę nazywając „naszą Safoną”. W 1963 roku, narzekając na niekończące się zimy kanadyjskie, Wanda opuszcza Kanadę oraz swego drugiego męża. Wyjeżdża do Rzymu i pisze wiersz „Pożegnanie rymów”:

Rymy mojej młodości, rymy me dziecinne

Wyskakujące łatwo z mej zapalanej głowy...

Z wami się dzisiaj żegnam. Tak, jak z przyjacielem

Z którym razem się rośnie, marzy, snuje plany.

Z przyjacielem, któremu zawdzięcza się wiele

Chwil szczęśliwych i bliskich. Który był kochany.

W codziennym kieracie zajęć związanych z troską o życie tułacze -

Odeszłyście.

Proza życia wyparła poezję, duch poezji, który rodził się w olśnieniu i radości, posmutniał z czasem. W Rzymie Wanda pisze felietony „Piórem kapitolinśkiej gęsi” ukazujące się w polonijnej prasie i przeżywa spokojną, słoneczną jesień życia u boku trzeciego męża. Wiersze jej, jak motyle przekłute szpilką, zamknięte w walizce,

powoli tracą barwy. Ten pamiętnik poetycki opowiadający o nietuzinkowej kobiecie, jest zarazem portretem osoby niezależnej, która chciała stanowić o sobie, ale trudno jej było się przebić przez stereotypowo wyznaczone role. Wydanie wierszy Wandy Babińskiej dopełniłoby jej życie i wzbogaciłoby literackie dziedzictwo polonii kanadyjskiej.



Przygotowania do spotkania poświęconego Wandzie Babińskiej w Konsulacie Generalnym RP w Montrealu, 6 lutego 2020 r. Od prawej: Halina Babińska (bratowa Wandy Babińskiej), dr Katarzyna Szrodt (prowadząca spotkanie) i aktorka Liliana Komorowska (recytująca wiersze poetki)